

Sygn. akt I ACa 20/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 kwietnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Elżbieta Kuczyńska
Sędziowie	:	SA Magdalena Pankowicz SA Jadwiga Chojnowska (spr.)
Protokolant	:	Małgorzata Sakowicz - Pasko

po rozpoznaniu w dniu 15 kwietnia 2016 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **R. P.**

przeciwko **Z. S.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 23 października 2015 r. sygn. akt V GC 71/14

I. oddala apelację;

II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu w drugiej instancji.

(...)

Sygn. akt I ACa 20/16

UZASADNIENIE

R. P. wniósł o zasądzenie od Z. S. kwoty 80.308,14 zł wraz z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu według norm przepisanych.

Z. S. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 3 października 2013 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie oddalił powództwo z uwagi na skutecznie podniesiony zarzut przedawnienia roszczeń z umowy o dzieło. Następnie Sąd Apelacyjny w Białymstoku wyrokiem z dnia 28 marca 2014 r. uchylił powyższy wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania, pozostawiając rozstrzygnięcie o kosztach postępowania. W uzasadnieniu – nie kwestionując prawidłowości rozważań Sądu Okręgowego co do przedawnienia ewentualnie zgłaszanych roszczeń powoda z odpowiedzialności kontraktowej – wskazał na nierozpoznanie zgłoszonego w pozwie żądania zapłaty odszkodowania na zasadach ogólnych kodeksu cywilnego, tj. art. 415 k.c. Podkreślił, że Sąd w sytuacji gdy powód wyraźnie wskazuje jako podstawę swoich roszczeń przepisy dotyczące odpowiedzialności deliktowej nie może orzec na podstawie przepisów dotyczących stosunków umownych.

W wyniku ponownego rozpoznania sprawy Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 23 października 2015 r. oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 6.317 zł tytułem zwrotu kosztów procesu za obie instancje. Sąd ten ustalił, że jesienią 2009 r. powód zamówił u pozwanego wykonanie traka szerokotaśmowego T. (...) + ostrzałki, a pozwany zamówienie to wykonał. Sfinansowanie tej transakcji nastąpiło w ramach umowy leasingu z (...) S.A. we W. (umowa z dnia 23 listopada 2009 r.). Leasingodawca (...) zobowiązał się przekazać powodowi prawo do używania wybranego przez niego sprzętu w zamian za umówione opłaty leasingowe. Wartość traka określono na kwotę 60.000 zł. Przez cały czas trwania umowy sprzęt miał być własnością leasingodawcy, a powód jako leasingobiorca ponosił pełną odpowiedzialność za wybór dostawcy i sprzętu. Z chwilą zawarcia umowy kupna traka na powoda przeszły uprawnienia z tytułu gwarancji i rękojmi za wady przysługujące leasingodawcy względem pozwanego, za wyjątkiem uprawnienia do odstąpienia od umowy. Od umowy z pozwanym mógł odstąpić jedynie leasingodawca na wniosek powoda i na jego koszt. Po zakończeniu umowy leasingu powód mógł nabyć trak za cenę określoną w harmonogramie. Leasingodawca protokołem z dnia 23 grudnia 2009 r. przekazał powodowi trak, a powód go zamontował. Pozwany dołączył do traka 5 pił (poza umową, w celu wypróbowania pracy urządzenia). Były to piły z okresu jesienno-jesiennego, które pasowały do traka, lecz nie nadawały się do cięcia zmrożonego drewna.

W dniu 5 stycznia 2010 r. trak został uruchomiony przez pracowników pozwanego. Na skutek reklamacji powoda (niewłaściwe ciśnienie w układzie napinacza, zsuwanie się taśmy z koła z pozycji roboczej), pozwany w dniu 9 stycznia 2010 r. usunął awarię, co powód potwierdził własnoręcznym podpisem. W dniu 12 stycznia 2010 r. leasingobiorca zgłosił kolejną reklamację, na co w dniu 18 stycznia 2010 r. od pozwanego przyjechali serwisanci w celu naprawy. Powód nie dopuścił ich jednak do maszyny. Pismem z dnia 9 grudnia 2010 r. - powołując się na gwarancję - wskazał, że ponownie zgłasza wady traka (nie podając przy tym konkretnych wad). Podniósł brak zgodności z WE i zażądał zabrania maszyny i naprawy w warsztacie pozwanego. W odpowiedzi pozwany wyjaśnił, że w styczniu 2010 r. powód uniemożliwił serwisantom uruchomienie traka i że bez przyjazdu serwisantów nie jest w stanie wypowiedzieć się co do jego sprawności. W odpowiedzi powód poinformował pozwanego, że ten nie dokonał żadnych czynności. Pozwany podtrzymał stanowisko, wskazując na brak wad traka i podkreślając, że nie jest zobowiązany do dostarczania powodowi materiałów eksploatacyjnych, w tym pił.

Powód zdemontował trak i do chwili obecnej przechowuje go na swojej posesji. W dniu 28 listopada 2012 r. zakupił go od leasingodawcy.

Sporny trak był przedmiotem oględzin biegłego w trakcie rozpoznania sprawy, który stwierdził, że jego obecny stan uniemożliwia przeprowadzenie jakichkolwiek prób mających na celu ustalenie przyczyn jego awaryjności. Błędnie przyjmując fakt dwukrotnego wykonywania naprawy (do drugiej naprawy powód nie dopuścił serwisantów), biegły wskazał na brak możliwości usunięcia usterek z winy błędów w konstrukcji traka (lub w jego wykonaniu) albo na nieprawidłowy dobór pił przez producenta. Ustnie na rozprawie biegły wyjaśnił, że do cięcia zmrożonego drewna muszą być dobrane piły, jak do drewna twardego. Zdaniem biegłego problem mógł występować w samych piłach, które nie odpowiadały parametrom, bądź też z niewłaściwego ich zawałowienia. W ocenie biegłego była to wina pozwanego, który powinien wyregulować maszynę.

Wybrana przez powoda maszyna produkowana była seryjnie. Do chwili obecnej pozwany wyprodukował kilkaset takich maszyn. Sporny trak w chwili wyprodukowania nie wymagał deklaracji zgodności CE.

Urządzenie, które było przedmiotem sporu w sprawie V GC 214/10 było prototypem i było inne niż to, którego dotyczy spór w niniejszej sprawie.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd ocenił powództwo jako bezzasadne. Analizując materiał dowodowy dał wiarę zeznaniom świadków i pozwanego, jako że były one spójne i logiczne oraz korespondowały z pozostałym materiałem procesowym. W zakresie niesprzecznym z powyższym materiałem dowodowym dał także wiarę zeznaniom powoda.

Wstępnie zaznaczył, że umowa leasingu obejmowała jedynie trak i ostrzałkę, nie było w niej mowy o piłach. Z żadnego dokumentu nie wynikało bowiem, by leasingodawca (a później powód) zamówili i nabyli piły. Stąd też wiarygodne wydały się Sądowi zeznania pozwanego, że dołożył do zamówienia jedynie pięć pił gratis z okresu jesienno, które pasowały do traka, lecz nie nadawały się do cięcia zmrożonego drewna (co poniekąd stwierdził także biegły).

Zdaniem Sądu opinia biegłego była jednoznaczna, a biegły w sposób logiczny i przekonujący ustosunkował się do zastrzeżeń stron. Częściowo podzielił także stanowisko pozwanego, że opinia ta w pewnym stopniu stanowi jedynie dywagację. Jako zbędne do rozstrzygnięcia Sąd ocenił pozostałe dowody zawnioskowane przez strony.

Zaznaczył następnie, że podstawą roszczeń powoda jest przepis traktujący o odpowiedzialności deliktowej, tj. art. 415 k.c. Zamykając wątek rozważań o ewentualnej odpowiedzialności kontraktowej nadmienił, że stron nie łączyła żadna umowa. Powód faktycznie dokonał zamówienia spornego traka, ale w ramach umowy leasingu. Działał w tym zakresie w imieniu i na rzecz leasingodawcy, ponosząc pełną odpowiedzialność za wybór dostawcy i sprzętu. L. i pozwanego łączyła zaś umowa o dzieło. Sąd podkreślił, że jakkolwiek powód zobowiązany był do zapłaty w uzgodnionych ratach wynagrodzenia pieniężnego, to w przypadku uznania słuszności jego stanowiska o wadach traka – miał on możliwość żądania obniżenia wynagrodzenia, bądź nawet odstąpienia od umowy. Skoro zgłaszał wady traka 12 stycznia 2010 r., a wady uniemożliwiały korzystanie z traka i nie zostały usunięte 18 stycznia 2010 r., to – zdaniem Sądu – powód mógł odstąpić od umowy za pośrednictwem leasingodawcy, czego jednak nie uczynił. Wówczas byłby zobowiązany do zapłaty na rzecz leasingodawcy jedynie należności odpowiednio zdyskontowanych, czyli pomniejszonych zgodnie z zawartymi w umowie wycenieniami.

Przechodząc do zagadnienia odpowiedzialności deliktowej, Sąd wskazał na przesłanki tej odpowiedzialności (bezprawność wyrządzonego czynu, wina sprawcy, normalny związek przyczynowy oraz szkoda). Już sama szkoda budziła wątpliwości Sądu, bowiem obowiązek zapłaty należności wynikał z zawartej umowy leasingu. Zauważył, że powód w żadnym zakresie nie starał się zmniejszyć wysokości tych należności korzystając z ewentualnie przysługującego mu prawa odstąpienia. Realizacja tego uprawnienia pozwoliłaby na odzyskanie wynagrodzenia za trak przez leasingodawcę, zdyskontowanie należnych opłat z leasingu, co – w ocenie Sądu – wydatnie obniżyłoby szkodę. Zamiast tego powód, uniemożliwiając serwisantom oględziny traka, nadal trwał przy wykonywaniu leasingu, a nawet po jego zakończeniu dokonał zakupu traka za cenę 14.503,57 zł.

Sąd nie był także w stanie stwierdzić, z jakim konkretnie działaniem pozwanego powód wiąże fakt powstania ewentualnej szkody. Wykluczył tutaj sam brak certyfikatu zgodności CE, bowiem nie był on wymagany w czasie wyprodukowania maszyny. W pozwie jako zdarzenie wywołujące szkodę powód wskazał wyprodukowanie i dostarczenie mu wadliwej maszyny nienadającej się do procesu produkcji oraz brak chęci jej naprawy w zakresie rękopisami i gwarancji.

Abstrahując od powyższego Sąd, odwołując się do bogatego stanowiska judykatury zaznaczył, że powód przede wszystkim nie wykazał bezprawności działania pozwanego. Wskazał, że ten ostatni wyprodukował sporny trak i pomimo dystansu ponad 300 km wysłał pracowników celem usunięcia zgłaszanych przez powoda wad. Powód

dwukrotnie potwierdził sprawność traka, raz odbierając go po montażu, a następnie - po naprawie w dniu 9 stycznia 2010 r. Przy następnej już wizycie uniemożliwił serwisantom sprawdzenie traka.

W ocenie Sądu nie można stwierdzić zachowania pozwanego naruszającego ogólne, obowiązujące powszechnie, wszystkich i zawsze, nakazy i zakazy wynikające z norm prawa, zasad współżycia społecznego lub dobrych obyczajów i to bez względu na istniejący między stronami stosunek zobowiązaniowy oraz jego zakres. Brak podstaw do stwierdzenia bezprawności czynów pozwanego skutkowało zaniechaniem badania innych przesłanek odpowiedzialności deliktowej.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł powód zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

1) nierozpoznanie istoty sprawy dotyczącej odpowiedzialności za szkodę na zasadach ogólnych oraz za dostarczenie wadliwej maszyny będącej w istocie produktem niebezpiecznym, co skutkowało naruszeniem przepisów prawa materialnego poprzez niezastosowanie art. 6 EKPCz, art. 2 Konstytucji RP, art. 45 ust. 1 Konstytucji RP w zw. z art. 1 protokołu 1 do EKPCz i pozbawienie go prawa do rozpoznania sprawy dotyczącej szkody deliktowej i odszkodowania;

2) naruszenie art. 449¹§ 1 k.c. w zw. z art. 415 k.c. poprzez ich niezastosowanie w sytuacji, gdy zdarzenie będące przedmiotem postępowania zostało wywołane przekazaniem mu traka, który nie spełniał żadnych minimalnych wymagań bezpieczeństwa, wymagań określonych normą (polską czy europejską) i nie mógł być w sposób legalny użytkowany (np. przepisy BHP); został on oznaczony certyfikatem CE, co brał pod uwagę mimo, że niespełnianie norm wykluczało posiadanie tego oznaczenia, a w istocie urządzenie stanowiło produkt niebezpieczny;

3) naruszenie art. 415 k.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na:

a) błędnym ustaleniu istoty bezprawności i utożsamieniu jej z niewykonaniem zobowiązania;

b) błędnym ustaleniu istoty bezprawności w sytuacji, gdy przepisy prawa wymagają dostarczenia urządzenia spełniającego wymogi normy do przedsiębiorstwa gdzie zatrudnieni są pracownicy, co wynika z art. 217 k.p. w zw. z art. 9 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 21 grudnia 2000 r. o dozorcze technicznym w zw. z art. 3 i 5 ust. 1 ustawy o normalizacji; bezprawna jest zatem sprzedaż urządzenia do używania w przedsiębiorstwie, które nie spełnia podstawowych warunków technicznych koniecznych do używania urządzenia;

c) błędnym ustaleniu istoty bezprawności w sytuacji, gdy pozwany użył niezgodnie z prawem certyfikat CE, co wynika z art. 9 ustawy o systemie oceny zgodności i wykonawczego rozporządzenia z 2007 r., co jest samodzielne bezprawne;

d) błędnym ustaleniu istoty bezprawności w sytuacji, gdy art. 355 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 357 k.c. wymagają należytej staranności w stosunkach danego rodzaju, gdzie w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej uwzględnienia się zawodowy jej charakter, więc pozwany powinien dostarczyć trak zgodny ze średnim stanem jakości tego typu wyrobów,

e) błędnym ustaleniu istoty bezprawności w sytuacji, gdy urządzenie nie spełniało przesłanek dopuszczenia do używania z uwagi na bezpieczeństwo pracy i z tego względu w sprawie nie było dokonanego rozruchu maszyn (także na potrzeby niniejszej sprawy przy opiniowaniu biegłego, ze względów bezpieczeństwa nie dokonał tego pozwany);

f) błędnym ustaleniu istoty szkody i uznanie, że fakt niepodjęcia działań zmierzających rzekomo do jej zmniejszenia oznacza jej brak;

4) sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego tj. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

a) ustalenie, iż nie sposób przyjąć z jakim zdarzeniem wiąże powstanie szkody, w sytuacji gdy jasno wynika to z pozwu, apelacji i pism procesowych;

b) pominięcie jego zeznań i świadków oraz błędne ustalenie, że z własnej winy nie dopuścił serwisantów do naprawy traka w sytuacji, gdy nie mieli oni części by go naprawić, a chcieli go uruchomić bez napraw wbrew przepisom BHP, uniemożliwił więc uruchomienie traka w sposób zagrażający życiu jego i jego pracowników, a nie naprawom;

c) błędne ustalenie, że piły nie są częścią składową traka, w sytuacji gdy jest to podstawowa część urządzenia, które ma służyć cięciu drewna i były one objęte umową, bo zostały dostarczone wraz z trakami;

d) błędne ustalenie, że należało dokonać zdyskontowania rat leasingowych i umożliwić odstąpienie od umowy leasingodawcy, w sytuacji, gdy takie działanie zwiększyłoby szkodę;

e) błędne ustalenia, że wady traka nie tkwią w błędnej konstrukcji i wykonaniu urządzenia, w sytuacji gdy stwierdzają to pominięte dowody;

5) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 230 k.p.c. w zw. z art. 231 k.p.c. poprzez:

a) pominięcie dowodu z opinii biegłego w zakresie oceny wadliwości dostarczonego traka;

b) pominięcie dowodu z korespondencji mailowej z producentem kabli wykorzystanych w traku, który zalecił ich wymianę, ponieważ kable wskazane przez pozwanego nie spełniały wymogów technicznych;

c) dokumentów z akt sprawy karnej, wskazujących na wady konstrukcyjne traka;

d) zeznań świadków wskazujących na wady konstrukcyjne traka;

e) pominięcie wniosku dowodowego o zwrócenie się do producenta kabli, o informację, czy kable zastosowane w traku są prawidłowe, nie powodują ryzyka przetarcia i porażenia prądem, co było przedmiotem pisma z dnia 25 czerwca 2015 r.;

f) pominięcie oczywistego wniosku wynikającego z domniemania z art. 231 k.p.c., że dostarczony trak nigdy nie nadawał się do użytku, ponieważ miał wady konstrukcyjne, które wskazał biegły, a nadto - wady okablowania, zaś brak certyfikatu i spełniania norm w sposób oczywisty wskazuje, że urządzenie było niebezpieczne dla niego i jego pracowników;

6) niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności, czy pozwany nadal produkuje traki takie, jak ten jemu dostarczony, a poczynienie takich ustaleń w oparciu o wyjaśnienia pozwanego i czy są one identyczne z tym, który jemu został dostarczony, oraz czy kolejne urządzenia mają certyfikat i spełniają warunki polskiej lub europejskiej normy, co jest istotne, gdyż produkt ten był prototypem, które są często zawodne i wymagają ulepszeń i nie mógł spełniać norm certyfikacyjnych;

7) naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 449¹ k.c., art. 231 k.p.c., art. 230 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak uzasadnienia wyroku w zakresie odpowiedzialności za produkt niebezpieczny, sporządzenie uzasadnienia, które w zasadzie dotyczy odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania, a nie za szkodę z tytułu czynu niedozwolonego i które nie odnosi się do dowodów podnoszonych w toku postępowania.

W oparciu o powyższe wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania z uwzględnieniem kosztów postępowania apelacyjnego jako części kosztów postępowania w sprawie; ewentualnie zmianę orzeczenia poprzez zasądzenie na rzecz powoda kwoty 80.308,14 zł wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 4 grudnia 2012 r. do dnia zapłaty.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny co do zasady podziela ustalenia faktyczne Sądu I instancji i aprobuje wyrażoną przez ten Sąd ocenę prawną powództwa jako bezzasadnego. Jakkolwiek zgodzić się można ze skarżącym, że uzasadnienie wyroku posiada pewne mankamenty i nie zawiera analizy wszystkich podnoszonych w toku procesu kwestii (w tym związanych z produktem niebezpiecznym), to jednak okoliczność ta, w ostatecznym rozrachunku, nie była w stanie wpłynąć na końcowy wynik postępowania.

Sąd Apelacyjny podziela zapatrywania Sądu I instancji odnośnie niewykazania przez powoda dwóch pierwszych przesłanek odpowiedzialności deliktowej, tj. bezprawności zachowania pozwanego i jego zawinienia. Ponieważ Sąd Okręgowy w sposób dość obszerny omówił tę kwestię, powołując się przy tym na wypracowane stanowisko judykatury, na obecnym etapie nie ma potrzeby powielania tych rozważań. Podniesione w tym względzie zarzuty apelacji – wskazujące na szereg przepisów, których naruszenia miał dopuścić się Sąd I instancji – są chybione. Zauważyć bowiem trzeba, że dostarczenie nawet wadliwego urządzenia nie skutkuje automatycznie odpowiedzialnością deliktową producenta. Jeżeli dany sprzęt jest nowy (dotychczas nieuruchamiany, nieużytkowany) i zostaje zbyty w sposób legalny oraz zgodny z zasadami współżycia społecznego - to trudno mówić tutaj o bezprawności. Oczywiście jest, że prawidłowa praca bardziej zaawansowanych technologicznie maszyn wymaga dobrania odpowiednich parametrów, zoptymalizowania działania poszczególnych elementów i podzespołów, jak też zastosowania właściwych narzędzi. W stosunku do urządzeń nowych wychwycenie ewentualnych usterek, czy wad (niewidocznych „na pierwszy rzut oka”), bądź też wyregulowanie pracy urządzenia, najwcześniej możliwe jest w momencie pierwszego uruchomienia. Nie bez przyczyny takiego uruchomienia dokonuje odpowiednio przeszkolony i wykwalifikowany serwis. W sytuacji gdy w pracy urządzenia ujawnią się pewne nieprawidłowości (podczas pierwszego uruchomienia, czy w późniejszym okresie), nabywcy (użytkownikowi) przysługują uprawnienia z tytułu gwarancji i rękojmi. Odpowiedzialność deliktowa wejdzie zaś w grę dopiero wówczas, gdy na skutek bezprawnego i zawinionego zachowania zbywcy, po stronie nabywcy wystąpi określona szkoda (majątkowa lub niemajątkowa) pozostająca w adekwatnym związku przyczynowym z tym zachowaniem.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego – nie sposób przypisać pozwanemu tego typu odpowiedzialności. Zauważyć bowiem trzeba, że dostarczył on uzgodniony produkt, a następnie w sposób adekwatny reagował na zgłoszenia powoda wysyłając swoich pracowników do naprawy usterek. Według treści protokołu zdawczo – odbiorczego z dnia 5 stycznia 2010 r. (k. 85) użytkownik nie zgłosił żadnych uwag w zakresie pracy urządzenia. Z zeznań C. K. złożonych w postępowaniu karnym prowadzonym przez Komisariat Policji w B. wynika, że maszyna została włączona, była sprawna, pracowała prawidłowo, ale do zakończenia procedury rozruchowej niezbędnym było dokonanie cięć. Z uwagi na fakt, że powód nie dysponował innym drewnem jak tylko zmrożonym na wskroś, nie można było dokończyć w tych warunkach procedury rozruchowej (k. 329v.). Z protokołu naprawczego z dnia 9 stycznia 2010 r. wynika, że po usunięciu awarii poprzez pomiar, wyregulowanie i wymianę określonych elementów - maszyna była sprawna (k. 14). Zeznania świadków G. P. i C. K. (złożone zarówno w postępowaniu karnym, jak też w niniejszym) wskazują, że przyczyną zgłoszonej reklamacji było cięcie zmrożonego drewna przy użyciu niewłaściwych pił. Według zeznań C. K. - powód sam twierdził, że pracował na maszynie oraz dostarczonych mu narzędziach, po czym maszyna uległa uszkodzeniu i konieczny był przyjazd serwisu. W dniu 18 stycznia 2010 r. powód (po wcześniejszym zgłoszeniu awarii) odmówił udostępnienia serwisantom pił i uniemożliwił im dokonanie przeglądu maszyny. W toku procesu swoje postępowanie uzasadniał tym, że serwisanci przybyli bez własnych narzędzi i pił, a on nie chciał użyczyć własnych z obawy, że ulegną one zniszczeniu. Z kolei w apelacji podniósł, że w trosce o bezpieczeństwo własne oraz współpracowników – nie pozwolił uruchomić traka, gdyż – z uwagi na brak certyfikatu CE - nie spełniał on minimalnych wymagań bezpieczeństwa. Te ostatnie twierdzenia nie znajdują jednak potwierdzenia w zebranym w sprawie materiale dowodowym, gdyż trzecia wizyta serwisantów miała miejsce w dniu 18 stycznia 2010 r., a pismo Instytutu (...) (zwanego dalej: (...)) odnośnie nieposiadania przez sporny trak certyfikatu, datowane jest na dzień 21 stycznia 2010 r. (k. 284v.). Zatem w dacie ostatniego pobytu serwisantów, powód nie mógł wiedzieć, że posiadany przez niego trak nie posiada certyfikatu CE.

Na marginesie nadmienić też wypada, że – wbrew twierdzeniom skarżącego - z akt sprawy nie wynika, by piły stanowiły standardowe wyposażenie traka. Treść dokumentacji techniczno – ruchowej ((...)) potwierdza wersję pozwanego, że są to elementy eksploatacyjne, a ich wybór każdorazowo należy do klientów. Ponadto nie są one objęte gwarancją, co wynika wprost z protokołu zdawczo – odbiorczego. Wszelkie zarzuty zgłaszane w kontekście jakości dostarczonych pił są zatem nieistotne dla rozpoznania niniejszej sprawy.

Kolejne zastrzeżenia w zakresie pracy urządzenia, powód zgłosił pozwanemu dopiero po upływie prawie roku, tj. pod koniec 2010 r., powołując się na bliżej nieokreślone wady fizyczne urządzenia. Pozwany w odpowiedzi (pismo z dnia 23 grudnia 2010 r., k. 18) wskazał, że pierwsze uruchomienie nie było prawidłowe, ponieważ piły nie były przeznaczone do zmrożonego drewna i zwrócił uwagę na konieczność dokonania stosownych oględzin przez serwis. Zastrzegł, że dopiero po tym będzie możliwe podjęcie właściwej decyzji i ewentualnej propozycji modernizacji traka w siedzibie firmy.

Z akt sprawy nie wynika zatem, by niewyeliminowanie ewentualnych wad traka było rezultatem złej woli, czy też braku chęci współpracy ze strony pozwanego. To powód, z nie do końca wyjaśnionych przyczyn, uniemożliwił zbadanie urządzenia przez serwis i jego ewentualną naprawę. Następnie zaś nie podejmował zdecydowanych i efektywnych działań w celu realizacji przysługujących mu uprawnień z rękojmi i gwarancji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie jest też zasadnym wiązanie odpowiedzialności deliktowej pozwanego z faktem błędnego wystawienia certyfikatu CE. Zarówno niniejsze postępowanie, jak też uprzednie postępowanie karne (art. 286 § 1 k.k. oraz art. 160 § 1 k.k.; sygn. RSD – 245/14; Ds. 310/14) - nie wykazało, by do tego zdarzenia doszło wskutek zamierzonego, czy też podstępного (a tym samym bezprawnego i zawinionego) działania pozwanego. Dowodu takiego z pewnością nie mogą stanowić same twierdzenia i przypuszczenia strony skarżącej. Podobnie jak argumentowanie, że powód nie zdecydowałby się na nabycie spornego traka, gdyby wiedział, że nie posiada on certyfikatu CE. Motywacja powoda jest nieweryfikowalna, a jego decyzja równie dobrze mogła być podyktowana dość atrakcyjną ceną (co sugerował pozwany).

Nadto, w dacie otrzymania spornego traka (23 grudnia 2009 r.) nie obowiązywała jeszcze dyrektywa maszynowa (...). Maszyny tartaczne zakupione do dnia 29 grudnia 2009 r. (rozporządzenie Ministra Gospodarki i Dyrektyw Unijnych) podlegały regulacjom dyrektywy 98/37/WE (w tym w zakresie certyfikowania). W okolicznościach niniejszej sprawy nie bez znaczenia jest także treść pisma (...) z dnia 19 listopada 2010 r., w którym Instytut ten stwierdza, iż oznaczenie urządzenia znakiem (...) np. w przypadku traka szerokotaśmowego nie świadczy, że maszyna posiada certyfikat badania WE, bo taka maszyna nie jest zaliczana przez dyrektywę maszynową jako szczególnie niebezpieczna, a tylko takie maszyny muszą mieć obligatoryjnie certyfikat (k. 307). Skoro posiadanie certyfikatu CE nie było wymagane obowiązującymi przepisami prawa w dacie zbycia traka, to również w tym kontekście bezzasadny jest zarzut bezprawności zachowania pozwanego (naruszenie przepisów powszechnie obowiązujących).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, brak stosownego certyfikatu dla spornego traka i nieprawidłowe (z przyczyn nieustalonych w ramach niniejszego postępowania) posłużenie się certyfikatem innego urządzenia (pilarki) mogłoby ewentualnie stanowić podstawy do odpowiedzialności pozwanego z tytułu rękojmi za wady rzeczy, o ile powód wykazałby, że pozwany faktycznie zapewniał go o posiadaniu przez sporny trak certyfikatu CE, po czym podstępnie posłużyłby się certyfikatem innego urządzenia.

Kończąc wątek dotyczący braku odpowiedzialności deliktowej pozwanego, Sąd Apelacyjny podziela też wątpliwości Sądu Okręgowego co do charakteru opisanej przez powoda szkody. Strona upatrywała jej w dostarczeniu jej wadliwego sprzętu, nienadającego się do użytku oraz niedotrzymaniu przez pozwanego warunków gwarancji i rękojmi. Na tak pojętą szkodę składać się miały koszty związane z leasingiem, koszty montażu i demontażu maszyny, koszty manipulacyjne leasingu oraz koszty korespondencji. Tymczasem większość tych kosztów wynika z umowy leasingu i powód byłby obowiązany je ponieść także w przypadku sprawnie działającego urządzenia. Ewentualna wadliwość urządzenia nie stanowiła zatem źródła zobowiązania wobec leasingodawcy. Opisaną przez powoda szkodę, której

istotą była niemożność korzystania z dostarczonego sprzętu, można by raczej rozpatrywać w kontekście szkody z tytułu utraconych korzyści (ale nie to było przedmiotem roszczeń).

Reasumując, Sąd Okręgowy rozpoznał roszczenie powoda w oparciu o art. 415 k.c. i stwierdził brak niezbędnych przesłanek do przyjęcia tej odpowiedzialności za szkodę wskazaną w sposób klarowny w pozwie. Rozważania na temat odpowiedzialności kontraktowej miały zaś charakter jedynie poboczny i uzupełniający.

Po części z wyżej wskazanych względów Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się także podstaw do przyjęcia odpowiedzialności pozwanego z art. 449¹ - 449¹⁰ k.c. Brak analizy tego zagadnienia w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie oznacza jeszcze, że Sąd Okręgowy nie rozpoznał istoty sprawy. Zauważyć bowiem trzeba, że powód słuszności swej argumentacji na temat produktu niebezpiecznego, upatrywał w braku certyfikatu CE w dacie sprzedaży. Wywodził, że brak takiego certyfikatu dla produktu oznacza, że jest on niebezpieczny. Tymczasem Sąd Okręgowy ustalił, że na datę sprzedaży, pozwany nie był obowiązany oznaczać w ten sposób traka szerokotaśmowego T. (...). Skoro tak, to nie można twierdzić, że Sąd Okręgowy nie rozpoznał istoty sprawy. Owszem, nie zaprezentował w tym względzie pogłębionej analizy, jednak przesądzenie kwestii braku konieczności posługiwania się certyfikatem, stanowi dość czytelne „skwitowanie” całej – zbudowanej wokół oznaczenia CE - argumentacji powoda.

W doktrynie podnosi się, że odpowiedzialność za produkt niebezpieczny stanowi rodzaj odpowiedzialności deliktowej. Przepisy te uznawane są bowiem za całość dotyczącą szczególnego rodzaju deliktu, uregulowanego w sposób szerszy i bardziej wyspecjalizowany aniżeli pozostałe czyny niedozwolone, przede wszystkim z uwagi na cel wprowadzenia, a mianowicie ochronę wyjątkowo ważnych interesów konsumentów. Obowiązek odszkodowawczy powstaje tu w sposób niezależny od tego, czy przed wyrządzeniem szkody istniała jakakolwiek więź obligacyjna łącząca poszkodowanego z podmiotem ponoszącym odpowiedzialność z mocy ustawy, a nadto - świadczenie odszkodowawcze ma tutaj charakter pierwotny i główny. Zapatrywania te podzielił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 lipca 2002 r., V CKN 1112/00 stwierdzając, że wprowadzenie do obrotu niebezpiecznego towaru powodującego szkodę, stanowi czyn niedozwolony. Podkreślenia wymaga, że odpowiedzialność za produkt niebezpieczny nie jest oparta na zasadzie winy, ani bezprawności, ale na zasadzie ryzyka (por. J. Kuźmicka – Sulikowska, Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie polskim, s. 435-436). Zgodnie z ogólną regułą z art. 6 k.c. na poszkodowanym spoczywa ciężar wykazania przesłanek odpowiedzialności za produkt niebezpieczny i są to: istnienie produktu niebezpiecznego, wyrządzenie szkody oraz związek przyczynowy pomiędzy korzystaniem z produktu niebezpiecznego a szkodą.

Definicja produktu niebezpiecznego ujęta została w art. 449¹ § 3 k.c., który stanowi, że niebezpieczny jest produkt niezapewniający bezpieczeństwa, jakiego można oczekiwać, uwzględniając normalne jego użycie. O tym, czy produkt jest bezpieczny, decydują okoliczności z chwili wprowadzenia go do obrotu, a zwłaszcza sposób zaprezentowania go na rynku oraz podane konsumentowi informacje o jego właściwościach. Warunkiem odpowiedzialności za produkt niebezpieczny jest jego wadliwość, która w konsekwencji prowadzi do tego, że produkt nie zapewnia bezpieczeństwa, którego należałoby się po nim spodziewać. Nie jest zatem objęty zakresem zastosowania omawianych przepisów produkt niebezpieczny per se (tzn. taki, w którym zagrożenie szkodą wynika z samej jego natury), ale wyłącznie taki, w którym brak bezpieczeństwa wynika z wady lub niewłaściwej jakości.

W sprawie niniejszej, w ocenie Sądu Apelacyjnego, powód nie wykazał, by nabyty przez niego trak posiadał takie wadliwości, które można by rozpatrywać w kontekście niebezpiecznych. Skarżący swoje stanowisko w przedmiocie produktu niebezpiecznego skonstruował w zasadzie wokół dwóch kwestii, a mianowicie braku certyfikatu CE (co jego zdaniem równoznaczne jest z brakiem jakichkolwiek minimalnych wymogów bezpieczeństwa) oraz wykorzystaniem niewłaściwego okablowania. Co się tyczy tego ostatniego zagadnienia, to jakkolwiek w aktach sprawy znajdują się pisma wskazujące na nieodpowiedni ich dobór do tego rodzaju urządzenia (k. 283v. – pismo z dnia 15 stycznia 2009 r. Zakładu (...); k. 413 – korespondencja mailowa z przedstawicielem producenta kabli), to jednocześnie tak okablowany model traka w maju 2010 r. dostał certyfikat CE (k. 332) – utożsamiany przez stronę ze spełnieniem wszelkich standardów w zakresie bezpieczeństwa. Skarżący podnosi wprawdzie, że od momentu sprzedaży do chwili przyznania stosownego certyfikatu, pewne elementy traka mogły ulec wymianie lub poprawie, jednak zauważyć trzeba,

że brak na to jakichkolwiek dowodów, a ponadto – należy zwrócić uwagę na treść art. 449¹ § 3 zd. 3 k.c. Zgodnie z tym przepisem - produkt nie może być uznany za niezapewniający bezpieczeństwa tylko dlatego, że później wprowadzono do obrotu podobny produkt ulepszony. Powód nie zgłaszał też pozwanemu żadnych uwag w zakresie zastosowanego w traku okablowania. Nie jest też wiadomym jaki jest związek przyczynowy między tak zastosowanym okablowaniem a opisywaną przez powoda szkodą.

W okolicznościach niniejszej sprawy bezpodstawne są także twierdzenia skarżącego, że dostarczony mu sprzęt był w istocie prototypem. Zarówno pozwany, jak też zawnioskowani przez niego świadkowie twierdzili, że trak szerokotaśmowy T. (...) stanowi produkt seryjny. Pośrednio okoliczność tę przyznał sam powód wskazując, że wyboru określonego modelu dokonał z katalogu.

Wracając do kwestii certyfikatu CE zauważyć trzeba, że apelujący konstruuje w tym względzie zarzuty popełnia szereg błędów logicznych. W sposób nieuprawniony stawia on znak równości między brakiem certyfikatu CE a zakwalifikowaniem spornego traka jako produktu niebezpiecznego, niespełniającego minimalnych norm bezpieczeństwa (normy polskiej i europejskiej oraz przepisów BHP). Jest to wniosek zbyt daleko idący i nieznajdujący uzasadnienia ani faktycznego, ani prawnego, tym bardziej gdy zwróci się uwagę na brak wymogu takiego oznaczenia w dacie sprzedaży. Powód nie zaprezentował w istocie żadnego dowodu wskazującego, że sporny trak jest produktem niebezpiecznym. Przede wszystkim błędnie tutaj wywodzi, że brak certyfikatu CE w dacie sprzedaży związany był z niespełnieniem przez to urządzenie norm bezpieczeństwa. Taka argumentacja byłaby uzasadniona gdyby pozwany już wcześniej zainicjował stosowną procedurę i uzyskał decyzję odmowną. W sytuacji zaś, gdy złożył on wniosek do (...) już po sprzedaży spornego traka, tj. w dniu 4 marca 2010 r. (k. 331v.), podnoszone przez apelującego zarzuty nie znajdują racjonalnego usprawiedliwienia. Podkreślenia zatem wymaga, że przyczyną braku certyfikatu nie było niespełnienie przez traka norm bezpieczeństwa, ale fakt, że związana z tym procedura nie została jeszcze wdrożona. Co znamienne, po zawnioskowaniu stosownego postępowania, trak szerokotaśmowy T. (...) bezproblemowo w dniu 24 marca 2010 r. uzyskał certyfikat CE (k. 332). Skoro tak i skoro jest to produkt seryjny, to nie sposób twierdzić, że zakupiony przez powoda trak nie spełniał żadnych minimalnych wymagań bezpieczeństwa i nie mógł być legalnie użytkowany. Na tę okoliczność strona powodowa – poza hasłowym sformułowaniem zarzutów – nie przedstawia żadnych dowodów. Co więcej, z zeznań świadka M. P. złożonych w postępowaniu karnym (doradca techniczny i specjalista wdrożeń technologicznych w (...) sp. z o.o. w S.) wynika, że użytkowanie maszyny nie spowodowało na jej użytkowników bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Zdaniem świadka jedynie nieprawidłowość parametrów mogła powodować nieprawidłową pracę traka, tzw. falowanie. Dłuższe użytkowanie sprzętu, przy nieprawidłowej pracy traka, z reguły przyczynia się do późniejszego problemu z piłami i narzędziami, ale – jak zaznaczył świadek - absolutnie nie ma to wpływu na bezpieczeństwo pracy. Również wyniki przeprowadzonego dochodzenia nie dały podstaw do przyjęcia odpowiedzialności pozwanego z tytułu sprzedaży niecertyfikowanej maszyny i stworzenia zagrożenia dla otoczenia (art. 286 § 1 k.k. oraz art. 160 § 1 k.k.). Postępowanie w tej sprawie zostało prawomocnie umorzono wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa (k. 362-364 i k. 365v.).

Podkreślenia wymaga, że niebezpieczne właściwości produktu nie powinny być utożsamiane z wadą fizyczną rzeczy sprzedanej, czy też z niezgodnością towaru z umową. Zakresy tych pojęć krzyżują się - mogą istnieć produkty niebezpieczne, których wartość lub użyteczność odpowiada umowie, jak również mogą istnieć rzeczy wadliwe, które nie mają cech niebezpiecznych (por. M. Jagielska, System P.P., t. 6, 2009, s. 899 i n.). Czym innym jest zatem wadliwość produktu (która podlega gwarancji i rękojmi), a czym innym posiadanie przez dany produkt cech niebezpiecznych (w kontekście art. 449¹ § 3 k.c.).

Przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe nie wyjaśniło, co było przyczyną niewłaściwej pracy traka (niszczenie pił). Pozwany i zawnioskowani przez niego świadkowie wskazywali, że mogło to być cięcie zmrożonego drewna przy pomocy niewłaściwych pił (jesiennych), zaś biegły z zakresu maszyn i urządzeń technicznych Z. K. (k. 370 – 372) w pisemnej opinii sugerował nieprawidłowy dobór pił przez producenta, bądź też wady konstrukcyjne urządzenia - nie konkretyzując przy tym o jakie wady dokładnie chodzi i nie opierając się w tym

względnie na własnych obserwacjach, ale na analizie akt sprawy (do tego błędnie przyjmując, że miały miejsce dwie naprawy gwarancyjne, a nie jedna). Na rozprawie w dniu 21 sierpnia 2015 r. (k. 426 – 428) biegły wskazał, że problem w pracy traka mógł występować w samych piłach – brak odpowiednich parametrów, słaba ich jakość, bądź też w nieprawidłowej obsłudze (eksploatacji) traka. Na podstawie powyższego materiału dowodowego nie sposób zatem ustalić co było faktyczną przyczyną wadliwej pracy traka, a już z całą pewnością – nie sposób przyjąć, by ewentualna wadliwość stwarzała niebezpieczeństwo dla otoczenia.

Abstrahując od powyższego zaznaczyć trzeba, że dla przyjęcia odpowiedzialności za produkt niebezpieczny niezbędnym jest też wykazanie poniesienia określonej szkody wywołanej przez ten produkt. Na tle uregulowań art. 449¹ - 449¹⁰ k.c. wiąże się ona z reguły ze szkodą na osobie (uszczerbek na zdrowiu, utrata życia). Chodzi o takie sytuacje, gdy dany przedmiot, przy normalnym jego użyciu, w sposób nieoczekiwany wyrządza komuś szkodę (np. uszkodzenie ciała wybuchem, porażenie prądem, zatrucie toksycznymi związkami chemicznymi). Obowiązek naprawienia szkody na osobie nie podlega żadnym ograniczeniom, gdy tymczasem odpowiedzialność za szkodę na mieniu sprowadza się do przypadków wskazanych w art. 449² i 449⁷ k.c. Zgodnie z pierwszym przepisem, producent odpowiada za szkodę na mieniu tylko wówczas, gdy rzecz zniszczona lub uszkodzona należy do rzeczy zwykle przeznaczonych do osobistego użytku i w taki przede wszystkim sposób korzystał z niej poszkodowany. Za wszelkie pozostałe szkody producent może ponosić ewentualnie odpowiedzialność deliktową lub kontraktową. Natomiast w myśl art. 449⁷ k.c. - odszkodowanie za szkodę na mieniu nie obejmuje uszkodzenia samego produktu ani korzyści, jakie poszkodowany mógłby osiągnąć w związku z jego używaniem. Odszkodowanie na podstawie art. 449¹ k.c. nie przysługuje, gdy szkoda na mieniu nie przekracza kwoty będącej równoważnością 500 euro.

Nie ulega wątpliwości, że szkoda opisana przez powoda nie jest szkodą na osobie, a w świetle powyższego - nie może być też uznana za szkodę na mieniu w kontekście odpowiedzialności za produkt niebezpieczny.

W tym stanie rzeczy, powód – wbrew ciążącym na nim obowiązkom z art. 6 k.c., art. 3 k.p.c. oraz art. 232 zd. 1 k.p.c. - nie wykazał przesłanek odpowiedzialności pozwanego tak deliktowych, jak też za produkt niebezpieczny. W zakresie pierwszej odpowiedzialności brak bowiem podstaw do przyjęcia bezprawności i zawinienia pozwanego, a nadto – wątpliwa jest przesłanka szkody, którą strona utożsamia głównie z kosztami leasingu. W zakresie drugiej odpowiedzialności, powód – mimo mnogości zarzutów - nie wykazał, by sporny trak stanowił w istocie produkt niebezpieczny i by wyrządził określoną właściwymi przepisami szkodę. Podkreślić należy, że obowiązek dowodzenia obejmuje stanowcze wykazanie przez stronę danego faktu, a nie jedynie jego uprawdopodobnienie (jak ma to miejsce np. w postępowaniu zabezpieczającym). Sąd nie może poprzestać jedynie na ocenie jakiegokolwiek prawdopodobieństwa, lecz musi ustalić podstawy faktyczne powództwa w sposób pewny, a o ile zgromadzony w sprawie materiał dowodowy na to nie pozwala, to negatywne tego konsekwencje musi ponieść strona, na której spoczywał w tym zakresie ciężar dowodu.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnął zaś na zasadzie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 zd. 1 k.p.c. oraz w oparciu o § 6 pkt. 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

(...)